Nr 272. Kraków, 27 Listopada — Piątek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dworskiego, Wiszniowskiego tudzież urzędy pocztowe. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 23 i w Pradze Ferdinandsstrasse Nr. 28. Na Francyę i Anglię w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. Ogłoszenia zaś: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler; w Wiedniu F. Löb Reichsrathspl. N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2, Rotter & Co. Riemerg. 13; w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. R. Mosse; w Frankfurcie n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 26 listopada.

Słowo „zamach stanu“ daje się już słyszeć we Francyi, i nawet czytać je można w dziennikach tamecznych; dowód to, że zamach stanu uważanym jest za jeden ze sposobów wyjścia z zawiłego obecnego położenia. Nie wiemy tylko, czy zamach wyjdzie z góry czy z dołu, to jest, czy od prezydenta Republiki, jak 2go grudnia; czy od deputowanych, jak w lutym 1848; czy od ludu, jak w lipcu 1830. Kiedy Mac-Mahon powołany został na najwyższy urząd w kraju z atrybucyami dyktatorskiemi, przypuszczać można było, że wcześniej albo później rozpędzi Zgromadzenie narodowe, nie mając prawa rozwiązania go, albo zostanie przez nie strącony. Mniej dziś jest prawdopodobnym taki wypadek, bo ani Mac-Mahon nie ma w sobie materyału na uzurpatora i nie jest mężem stanu, ani też w Zgromadzeniu narodowem nie ma tak przeważnego stronnictwa, któreby albo wzniosło tron nowy, albo obwołało republikę. Wszakże między obu środkami izby, prawym i lewym, nie można sprowadzić zgody na jakieś pośrednie stanowisko. Zgromadzenie narodowe obawia się też nowej rewolucyi, stają mu bowiem przed oczyma widma radykalizmu i komuny. Nawet do rewolucyi z dołu nie ma w tej chwili żywiołów dość silnych, bo dawne rozbite, a niedokończona organizacya wojskowa nie dozwoliła stworzyć już teraz w armii francuskiej związków dających rękojmię, że wojsko pójdzie z ludem.

Le Français, który uchodzi za organ ks. Broglie, natrącił był temi dniami dość wyraźnie o zamachu stanu: „Jeżeli prezydent nabierze przekonania, że zła wola nie dopuści organizacyi jego władzy, wtedy znajdą się inne środki, aby zmienić stan rzeczy. Możnaby rozpędzić izbę a skłonić kraj, aby w inny jaki, zapewne plebiscytowy sposób zatwierdził postępowanie rządu; na tej samej drodze możnaby uchwalić nową ustawę wyborczą z wyborami przez okręgi, i od przyszłej izby doczekać się czegoś lepszego“. Z tego widać, że ks. Broglie przypuszcza zamach stanu, ale nie przypuszcza go jeszcze Mac-Mahon. Któżby zresztą zaręczył, jakiby skład był tej przyszłej izby, skoro ostatnie wybory powiększają liczbę przeciwników rządu? *Journal des Débats* napisał zaś: Rozwiązanie Zgromadzenia narodowego jest kwestyą, w razie, gdyby się ono nie zgodziło na organizacyę siedmiolecia. Gdy jednak ani Mac-Mahon nie ma prawa rozwiązania Zgromadzenia, ani ono usunąć Mac-Mahona przed r. 1880 nie może, przeto rzeczy stoją dosyć źle.

Bliżej zaś oznaczyła Korespondencya Havasa domniemane zamiary rządu, mówiąc, że prezydent czy z organizacyą siedmiolecia czy bez niej utrzyma prawny porządek, stworzony d. 20 listopada 1873 i zniewoli wszystkie stronnictwa do uznania go. Tak więc według powyższego oznajmienia organu rządowego, prezydent opierając się na swej nominacyi nietykalnej i nieodwołalnej w ciągu lat siedmiu, a niemając prawa rozwiązania izby, która sama siebie tylko rozwiązać może, zamierza obywać się bez niej, ignorować ją. Czy taki rodzaj dekretaliów bez udziału władzy prawodawczej byłby czem innem, jak zamachem stanu i czyby mógł się utrzymać? Wątpimy. Rewolucya bowiem pod hasłem Zgromadzenia narodowego, w obronie legalności przeciw przywłaszczeniu, byłaby odpowiedzią na taki krok prezydenta i jego gabinetu. Wprawdzie mieliśmy przykłady takich arbitralnych rządów, któremi inaugurował Bismark swoje pierwsze objęcie ministeryum w Prusiech, tak zwane „rządy bezbudżetowe“, gdzie ministeryum ignorowało opozycyę izby, wota nieufności i odrzucenie budżetu. Ale taki nielegalny stan rzeczy, taki bezrząd mógł uchodzić czas jakiś w Prusach, gdyż ostatecznie idea władzy skupia się tam w koronie i ona rzeczywiście poparła gabinet przeciw sejmowi, ona zanegowała rządy parlamentarne, a odwołała się na prawa osobiste; we Francyi zaś nie ma miejsca dla takiej formy rządu, nie ma ogniska, w któremby się skupiały prawa i władza, lecz istnieją tylko dwie równorzędne powagi: Prezydent Republiki i Zgromadzenie narodowe, które rządzić mogą wespół w razie zgody, a w przypadku niezgody jeden albo drugie uciekać się muszą do zamachu stanu.

Projekt
nowej ustawy karnej.

Jakkolwiek już od lat kilkunastu pracowano w Austryi nad ułożeniem nowego kodeksu karnego, nigdy jednak potrzeba zmiany tak dotkliwie czuć się nie dała, jak właśnie w roku bieżącym. Ustawa karna austryacka z 27go maja 1852 chociaż pod wielu względami wadliwa, przecież śmiało twierdzić można, iż nie była najgorszą w porównaniu z ustawami tego rodzaju w innych państwach; przeważnie tylko ustawa o postępowaniu karnem z 29go lipca 1853 była przedmiotem wszechstronnych utyskiwań, nie odpowiadała bowiem najzupełniéj celowi. Jeżeli jednak ustawa ta utrzymała się aż do r. 1874, to nic dziwnego, że lepszy od niéj bez porównania kodeks karny dłuższem nieco cieszy się życiem; zaprowadzenie atoli od 1go stycznia 1874 roku nowéj procedury karnéj wywołać musiało koniecznie przyspieszenie zmiany kodeksu karnego, który w wielu punktach nie licuje z postanowieniami nowéj ustawy o postępowaniu karnem. W téj naglącéj potrzebie szukać należy powodu, dla czego wniesienie ze strony rządu projektu nowéj ustawy karnéj znalazło tak powszechne uznanie i tak dalece zwróciło na siebie uwagę. Pojawienie się tego projektu wkrótce po wejściu w życie ustawy o postępowaniu karnem, uzupełnia niejako dzieło odrodzenia w zakresie prawa karnego w Austryi.

Przedłożony przez ministra sprawiedliwości Dra Glasera w Izbie deputowanych w d. 8 b. m. projekt nowéj ustawy karnéj jest owocem długoletniéj pracy osób najznakomitszych w Austryi na polu ustawodawstwa karnego. W skutek polecenia N. Pana z d. 16 lutego 1861 r. rozpoczął prof. Hye prace przygotowawcze do nowego kodeksu karnego; nieograniczony żadnemi zasadami, na którychby oprzeć miał swój elaborat, kierował się głównie myślą, aby najprzód dawny system karny zastosować do postępu umiejętności i rozwoju ludzkości, a tem samem usunąć wszystko, co się nie dało pogodzić z pojęciem nowoczesnem o godności człowieka; powtóre, aby nowa ustawa zbliżała się, o ile to być może, do przepisów karnych obowiązujących w innych państwach.

Tymczasem, zanim projekt zostanie wygotowany, usiłowano nowellami usuwać złe, jakie nastręczał częścią kodeks karny, częścią ustawa o postępowaniu karnem. Zajmowali się tem ministrowie sprawiedliwości Pratobevera i Komers (1864—1867) niespuszczając atoli z oka pracy poruczonéj prof. Hyemu, który już w r. 1863 przedłożył projekt swój ministerstwu. Kiedy d. 27 czerwca r. 1867 został p. Hye ministrem sprawiedliwości, przedłożył bezzwłocznie Izbie deputowanych kilka pytań zasadniczych do rozstrzygnięcia, przez co chciał ułatwić sobie niejako dalszą pracę i uniknąć następnie obszernych rozpraw w parlamencie, co niezawodnie staćby się się musiało, gdyby zapatrywania ministra nie były zgodne z zapatrywaniem reprezentantów narodu. Już w dniach 16 i 19 lipca 1867 powzięła Izba w téj mierze uchwałę; zgodzono się mianowicie, iż w nowéj ustawie podzielone być mają czyny karygodne na dwie kategorye: zbrodnie i występki, kara śmierci ma być zachowaną, że ma być wydaną osobna ustawa policyjna, daléj że ma być zrobiona różnica między karami hańbiącemi a nie hańbiącemi, że co do więzień ma być przeprowadzony system odosobnienia, tak zwany izdebkowy lub celkowy, wreszcie, że skazańcy mogą być wypuszczeni na wolność jeszcze przed upływem czasu wyrokiem określonego. Wydział ówczesny Izby deputowanych przystąpił do wygotowania projektu na podstawie tych zasad, tak, że ostatecznie pokazało się, iż trzy były elaboraty, mianowicie projekt p. Hyego z r. 1863, projekt wypracowany przez wydział Izby deputowanych z d. 20 marca 1868 r., wreszcie przedłożenie rządowe, które p. Herbst zostawszy ministrem w grudniu 1868 r., cofnął pod pozorem, iż wiele zawiera wad technicznych, szczególniéj ze względu na wydać się mającą ustawę o sądach przysięgłych. Nadmienić bowiem wypada, że rząd pracując nad nową ustawą o postępowaniu karnem, nie miał już na myśli obowiązującéj ustawy karnéj, lecz tę, która dopiero leżała w projekcie. Ztąd też wynika, że kiedy w r. 1873 ogłoszoną została nowa procedura karna, obowiązująca od 1go stycznia 1874, wydanie kodeksu karnego zmienionego stało się potrzebą naglącą, i dla tego minister Glaser przedłożenie swoje odnośne przyspieszył. Nową procedurę karną wtedy dopiero podano do sankcyi cesarskiéj, kiedy już kodeks karny był prawie na wykończeniu.

Wracamy jednak do historyi projektu. Cofnięte przez p. Herbsta przedłożenie rządowe, poddano rewizyi przez ludzi fachowych, oraz krytyce powag zagranicznych. W ostatnich tedy kilku latach wzięli udział w pracy prócz p. Hyego, także radcy nadworni Kagerbauer, Krann, Pittreich, Riśy, Hikisch, Liszt, Khoss, nadprokurator Lienbacher, adwokaci Mühlfeld i Berger, prezes sądu Waser, wreszcie profesorowie uniwersytetu wiedeńskiego Merkel, Wahlberg i Glaser, dzisiejszy minister sprawiedliwości; do powag zagranicznych zaliczamy prawników Geyera, Ossenbrügena, Bernera, Holtzendorffa, Mittermaiera i wielu innych, których prace krytyczne w tym przedmiocie okazały się nader cennemi.

W tym czasie ukazał się projekt ustawy karnéj związku północno-niemieckiego. Ministrowie sprawiedliwości Tschabuschnigg i Habietinek pracowali w tym kierunku, aby projekt austryacki zastosować o ile możności, bez naruszenia stosunków wewnętrznych w Austryi, do projektu niemieckiego. Było w tem zbliżenie ustawy austryackiéj do ustaw innych państw, gdyż projekt niemiecki rozwijał się na zasadach ustaw karnych: belgijskiéj, francuskiéj i włoskiéj, czyli właściwie mówiąc na zasadach kodeksu francuskiego. Po krótkich, bo tylko kilkomiesięcznych rządach pp. Tschabuschnigga i Habietinka, objął tekę ministra sprawiedliwości Dr Glaser (25go listopada 1871 r.), który obrał własną, samodzielną drogę przerobienia projektu. Zaprosił najprzód do komisyi prezesa sądu Wasera, radcę ministerstwa Khossa, profesorów Merkla i Wahlberga, ułożył z nimi główne zarysy na podstawie przez siebie przedłożonéj i poruczył członkom komisyi poszczególne działy do opracowania. Część ogólna opracowaną została pod kierunkiem samego ministra, który też sam przejrzał i poprawił prace członków komisyi, już się wcale do nich nie odwołując.

Tu kończy się historya nowego kodeksu karnego. W przedłożeniu rządowem z d. 8 bm. przeprowadzone są dość ściśle zasady ułożone przez komisyę zwołaną przez Dra Glasera. Nie różnią się one prawie od zasad uchwalonych w r. 1867 przez Izbę deputowanych. Rozróżniono kary hańbiące od niehańbiących, zatrzymano karę śmierci, wprowadzono w więzieniach system celkowy itp.; najważniejszą tę tylko zrobiono zmianę, że nie zgodzono się z zasadą wydania osobnej ustawy karnej policyjnej, lecz czyny karygodne podzielono na trzy działy: zbrodnie, występki i wykroczenia, który to dział ostatni zastąpić ma osobną ustawę policyjno-karną; nie jest jednak wyczerpującym, gdyż wiele czynów karygodnych do tego działu kwalifikających się, ma być pozostawionych ustawodawstwu sejmowemu. O ile zaś projekt opiera się na ustawie karnej niemieckiej, najlepiej to określił sam minister w przemówieniu swojem składając go na stół Izby. Jest to, rzekł, wolne naśladowanie ustawy karnej niemieckiej z ciągłem uwzględnianiem właściwych stosunków monarchii austryacko-węgierskiej i doświadczonych tradycyj dotychczasowej ustawy karnej.

Ogólnie rzecz biorąc, przebija w całej ustawie myśl p. Hyego, aby nowy projekt nosił na sobie cechę dążności ustawodawstwa nowożytnego, mianowicie, aby nie przekraczał miary niezbędnej konieczności co do zadośćuczynienia, jakiem jest kara. Społeczeństwo nie jest zupełnie bez winy, że występek i zbrodnia powstają w jego łonie, słusznie więc, aby zbrodniarz ponosił karę w sposób więcej ludzki, niż się to działo według dawnych ustaw opierających się na zapatrywaniach dziś już za błędne uznanych. Ztąd też wypłynęło i wypłynąć musiało ograniczenie kary śmierci do małej bardzo liczby zbrodni, zaprowadzenie więzienia stanu, wreszcie owe postanowienia o grzywnach, które jak z jednej strony nakładane być mogą obok innych kar ze względu na chciwość sprawcy, tak z drugiej strony cel ich bardzo jest chwalebny, gdyż kwoty zebrane z kar pieniężnych służyć mają na wsparcie zbrodniarzy wychodzących z więzienia.

Przejrzeć raz projekt ustawy i porównać go z obowiązującym kodeksem nie wystarcza, aby wyczerpująco zdać sobie sprawę o jego wartości wewnętrznej i nie opuścić nic, coby przemawiało na jego zaletę lub jego niekorzyść. Pisząc atoli artykuł do dziennika politycznego, chodzi przedewszystkiem o to, by tylko zestawić różnice między projektem a ustawą obowiązującą, i wykazać to, co tylko szerszą obchodzić może publiczność, nie wyłącznie zaś ludzi fachowych. Nie zatrzymując się tedy dłużej nad ogólnym poglądem na rzecz, przechodzimy do szczegółów, biorąc sobie za zadanie przy pojedynczych przepisach wykazać tylko różnicę między projektem a obowiązującą ustawą, pozostawiając pismom fachowym rozbiór kwestyj szczegółowych, których projekt dość im dostarczy.

Projekt rozpada się na trzy części, z których pierwsza zawiera przepisy ogólne, wtóra mówi o zbrodniach i występkach, trzecia o wykroczeniach. Podział więc jest niemal ten sam, co w dotychczasowej ustawie, z tą tylko różnicą, iż kiedy ta ostatnia daje pojęcie każdej zbrodni osobno, występkom zaś osobny poświęca dział, projekt wszystkie definicye i ogólne przepisy zamieszcza w pierwszej części, traktując w drugiej zbrodnie i występki wspólnie. Zkąd do tego przyszło, poznamy z przedstawienia części pierwszej, do której przechodzimy. *(Ciąg dalszy nastąpi.)*

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Z miasteczka 23 listopada.

Przed kilku dniami poruszyliście kwestyę lichwy, w jaką popadli włościanie. Kiełkuje między nimi i inne złe, któremu zawczasu zapobiedz należy, gdyż zdolne jest nadzwyczaj niekorzystne sprowadzić następstwa. Chcę mówić o praktyce między włościanami, robienia prywatnie tak zwanych intercyz i innych kontraktów małżeńskich, mimo że ustawa z d. 25 lipca 1874 wyraźnie zarządza, iż te akta, jak niemniej różne kontrakta między małżonkami i t. p. pod nieważnością winny być notaryalnie sporządzane. Wprawdzie o tej ustawie uwiadomione zostały urzędy gminne przez sądy i starostwa, lecz wiadomość ta nie doszła zapewne ogółu włościan. Kontrakta bowiem takie zwykle wystawia pisarz gminny, a wójt przykłada pieczęć i pobiera taksę za tę czynność. Otóż wójt otrzymawszy polecenie o zapublikowaniu w gminie tej ustawy, zamilczał, bojąc się, by mu ta agienda nie odpadła. Piszą się więc ciągle nieważne kontrakta, a już tu i owdzie pracują przedsiębiorcy, którzy korzystając z chwilowych nieporozumień w rodzinie włościanina, lub takowe sami wywołując, nabywają od rodziców prawa do gruntu zapisanego dzieciom w posagu. Cóż łatwiejszego dla człowieka mającego ciągłą styczność z włościanami, jak upatrzeć chwilę nieporozumienia między teściem a zięciem, należycie ją zużytkować, a w następstwie zięcia wyzuć z majątku. Jeżeli ta praktyka dalej potrwa, niepostrzeżenie majątki włościan przejdą do rąk żydowskich przemysłowców. W takim stanie rzeczy jest moralnym obowiązkiem duchowieństwa wiejskiego, w każdym wypadku, przy czynnościach przedślubnych pouczać nowożeńców o istnieniu i znaczeniu tej ustawy, gdyż tylko duchowieństwo, mając bezpośredni stosunek z zawierającymi małżeństwa, może stanowczo złemu zaradzić.

Wiedeń 24 listopada.

(I. H.) Głównem zdarzeniem dnia jest program kolejowy ministra Banhansa, wygłoszony na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa. Nim jednak przejdziemy do niego, wspomnimy tylko wkrótce o drugim przedmiocie, którym się dzisiaj Izba zajmowała t. j. o ustawie akcyjnej, z której znów jeden artykuł szczęśliwie załatwiono. Prawda, że jestto ważny artykuł, bo stanowi o

---

Część literacko-artystyczna.

MARYA-MAGDALENA

czyli

ROZPACZ I NADZIEJA

Tragedya w 3 aktach

(miarowym wierszem)

przez

Krystyna Ostrowskiego.

(Dokończenie).

Scena VII.

Ciż, oprócz Jana i Natanaela.

Syhora.

Leć, niewdzięczny synu,
Na zgubę z niemi.

Magdalena.

Słowa te, macocha,
Nie matka rzekła!

Syhora, *do Marty.*

Więc go jeszcze kocha!
Patrz, jak się sroży… On, opieka wasza,
Twój mąż…

Marta.

Miej litość!

Syhora.

Synem jest Kajfasza!

Magdalena.

Maksymin… bluźnisz!

Syhora.

Wreszcie go poznałaś,
Ty co mu duszy cały skarb oddałaś…
Z miłości nieba spadłaś aż do wzgardy!..
Gdy kraj nasz upadł; gdy zwycięzca hardy
W kapłana zbójcy rzucił mię poddasze
Musiałam karmić jego płód, za nasze
Stracone dzieci, w nocy, wśród pożaru…

Magdalena.

Jak ja, z Łazarzem…

Syhora.

Czy to skutkiem czaru
Czy przeznaczenia, ten chowaniec drobny
Do mego syna z twarzy był podobny;
Głos, uśmiech jeden… wnet od piersi dziecię
Do serca wbiegło… gdy po trzecim lecie,
Za moją miłość płacąc mi zniewagą,
Z łupiezcy domu chciano mię wpół nagą
Żebraczką wygnać… wściekłość mię napadła;
Odwetu prawem, jam to dziecię skradła…
O, czemuż pierwej z niem się nie zabiłam!..
Pod górą Nebo klejnot mój schroniłam,
W Ammonów puszczy… tam, rosnące żywo,
Pachole bujne, już igrało z grzywą
Chaldejskich lwiątek, lub oszczepem w pędzie
Trafiało lotne kanie i łabędzie;
Lecz w sercu sławy wnet zawrzały tętna:
Młodzieniec zniknął… jam została smętna
Z rozpaczą, z grozą… Od tej chwili, w łonie
Zawiści piekło… czasem szał zapłonie…
Łzy ani jednej; żar oddechem czerpię:
Miłości nie znam, sama się nie cierpię!
Doścignam zbiega, jeńcem twym i sługą!..
O biedne matki!.. My je karmim długo.
Krwią, mlekiem, duszą… noc i dzień z radosną
Święcim ofiarą; aż gdy z nas wyrosną,
Co tylko w życiu winne swym rodzicom,
Za marny uścisk dają wam, sprośnicom!
Rozumiesz teraz, zguby mej przyczyna.
Zkąd ciebie, siostrę i Kajfasza syna
Jam jego ręką razem zgnieść przysięgła!
Że gdybym jeszcze dziś was nie dosięgła,
Ja się zabiję!.. bo mej zemsty celem
Ty, Magdalena; ojciec ich, mścicielem!..

Magdalena.

Ja nie mam siostry… Marta jest przyrodnią
Twa zawiść dla niej jest obłędem, zbrodnią!
Jam też przeżyła mej Ojczyzny klęski…
Szlachetny Ruben, zbawca nasz zwycięzki,
Z Łazarzem wziął mię do Solimy grodu,
I przysposobił…

Syhora.

Tyś nie z jego rodu?

Magdalena.

W Sarepcie się zrodziłam, nie w Solimie.

Syhora, *w zamyśleniu.*

Z Eucharyi może…

Magdalena.

Zkądże znasz to imie?

Syhora.

Wasz ojciec… Syryusz…

Magdalena.

O! na miłość Boga!

Syhora.

Milcz… niech przypomnę… wszędzie rzeź, pożoga…
Tam, dwoje bliźniąt… w płomień dach zapada…
Ah! córka moja! syn mój… biada! biada!..

Magdalena.

To krzyk mej matki!.. Pomnisz o pierścieniu
Sierocie danym przy błogosławieniu?

Syhora.

Przez ojca…

Magdalena.

Oto jest!

Syhora.

Ten znak Astarty
U Magdaleny, córce mej wydarty!

Magdalena.

Jam twoja Mirra!

Syhora.

Ty… ja śnię… ja roję…

(bierze jej ręce i patrzy na nią z zachwyceniem.)

Daj ręce… tyś jest krew i życie moje!

Magdalena.

O Matko!

Syhora.

Mirra! Ja cię widzę jeszcze!
Po tylu latach raz się nią napieszczę!..
Z radości łzami tulę cię do łona…
Bogini Tyru, bądź ty pochwalona,
Ty mi ją wracasz!.. Walka wre w około…
Iskrząca głownia spada mi na czoło,
Lecz nie zabija… oto ślad płomienia…
Ztąd szał okropny… wszystko w sen się zmienia.
Zbudzona jestem… Jam to dobrze czuła,
W tej srogiej zemście co mi serce truła,
Żeś ty jest moją… żal mi piersi łamał
W przekleństwie nawet… głos mój tylko kłamał!
A syn mój, Syryusz… jam go lżyła w grobie…
Jam waszym zbójcom dała znać o tobie!
Nieszczęsna!.. przebacz: matka cię zaklina!

(pada na kolana.)

Magdalena.

Błogosław córkę!

Syhora.

Na męczeństwo syna,
Małżonka, braci… Czemu drżysz?.. Chodź ze mną
W Libanu lasy, w tę świątynię ciemną
Gdzie wonią cedrów błogie tchną przestworza,
Gdzie słychać w nocy szum daleki morza…
Tam raj, swoboda… nie usuwaj ręki…
Dla czego szlochasz…

Barabasz, *przybiegając z głębi.*

Precz… liktorskie pęki!
Uchodźcie! Kajfasz…

Marta.

O, na moje dziatki,
Wstań i chodź z nami! litość miej dla matki!

Magdalena, *stanowczo.*

Uprowadź ją: zostaję.

(Kajfasz z orszakiem w głębi.)

Syhora, *słaniając się.*

Biada! biada!
Gdzie Mirra..· nie wiem… dłoń Astarty spada
Na Magdalenę…

(przyklęka osłupiała i bezmyślna).

Scena VIII.

Ciż, Kajfasz, Judasz, Malchus, Liktorzy.

Kajfasz, *do Liktorów.*

Niech pilnują straże
Na pierwszy przystęp ja się sam narażę.

(spostrzegając Magdalenę i Martę).

Najwierniej nam doniosłeś, Izaaku,
O Magdalenie w godnym jej orszaku;
Za rząd Samaryi, za pomyślne wieści,
W Piłata grodzie Herod cię umieści.

Barabasz, *do Malchusa.*

Więc u wisielca służyć masz, ciemięgo!
Patrz! jeszcze stryczek widać pod siermięgą!..
Rzuć miecz Judaszu, twe pretorskie znamię;
Sznur ci wynajdzie skarb twój, w Haceldamie!

Judasz.

W garncarskiem polu?

Barabasz.

Tam gdzieś się powiesił,
Na osiczynie, nim cię szatan wskrzesił.

Judasz, *z radosnym wykrzykiem.*

Mam wreszcie skarb mój!

Kajfasz, *postępując, do Magdaleny.*

Zdawnaśmy wiedzieli
Że się ukrywasz w tej samotnej celi,
Choć sąd cię skazał na śmierć lub wygnanie.

Magdalena.

Na śmierć gotowam: domęcz mię tyranie!

Marta.

Jam starsza siostra, jej wspólniczka, Marta!

Kajfasz, *z cierpkością.*

Rodzina zbiegów, ślepa i uparta.

(do Magdaleny).

Zrzecz się twej wiary, porzuć ten zakątek,
Odwołam wyrok, zwrócę ci majątek.

Judasz.

Co! dom ojcowski!

Kajfasz.

Ma być im oddany.

Magdalena.

Za podłość? nigdy!

Kajfasz.

Okuć je w kajdany!

Barabasz, *podnosząc złamane drzewo.*

Abraham syna chciał poświęcić Bogu,
Izaak ojca… dziwna moc nałogu!

czynności rady nadzorczej przy spółkach akcyjnych. Rząd i Wydział chce jej tylko prawo do kontroli udzielić, podczas gdy bar. Scharschmied występował za tem, aby jej udzielono stosownie do wielkiej odpowiedzialności i prawo mieszania się w administracyę majątkiem spółki. Izba jednak nie przychyliła się do zdania p. Scharschmieda.

Rząd przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu oczekiwaną od niejakiego czasu ustawę co do dalszego użycia pożyczki w przeszłym roku z powodu przesilenia finansowego zaciągniętej, mianowicie o otwarcie kredytu szczegółowego na rok 1875 i o użycie kredytu na rok 1874 udzielonego na cele budowy kolei. Inny przedłożony przez ministra projekt do ustawy dotyczy udzielenia zaliczek państwowych dla kolei Voralbergskiej. Sposobności tej użył Dr Banhans do sumarycznej odpowiedzi na liczne, jak wiadomo, do niego stawiane interpelacye o nowych projektach kolejowych. Zarazem podał w treściwem zestawieniu wykaz o dotychczasowej działalności rządu na temże polu dowodząc cyframi, iż budżetu i na rok 1875 dalej, obciążać nie można dla celów budowy dróg kolejowych; zapowiada zaś na przyszły rok przedłożenie szczegółowego programu co do systematycznego wykończenia sieci kolejowej w Austryi. Dalej minister, zamiast szczegółowo odpowiadać na interpelacye, daje obraz rozwijania się naszej sieci kolejowej od r. 1867, t. j. od czasu, w którym zaczyna się spotęgowana działalność nasza na polu budowy kolei. Naturalną konsekwencyą tego spotęgowania był także wzrost żądań stawianych do państwa, które też na rok 1875 sięgają do 50 milionów. Minister uznał dalej konieczność reformy spraw kolejowych i obiecał, jak już wspomniano, przedłożenie szczegółowego programu na rok 1875. Minister nie oznaczył czasu, w którym to przedłożenie nastąpi, zwłaszcza, czy program ten jeszcze w tej sesyi przyjdzie do wiadomości Izby, albowiem i następna kadencya Rady państwa również jeszcze w 1875 r. rozpocznie się. Z mowy Dra Banhansa dowiadujemy się, że od r. 1867 do końca r. 1872 ukończono w Austryi 600 mil kolejowych, z których na same kraje przedlitawskie rocznie 100 mil przypada. Podczas gdy jednak w r. 1867 zaliczki gwarancyjne jeszcze wynosiły 3 miliony, w r. 1872 wymagały one 10 milionów. Ogólna liczba mil kolejowych w 1873 r. rozpoczętych i wykończonych jest 245. Zaliczki gwarancyjne udzielane kolejom już w ruchu będącym w r. 1873 wynoszą więcej jak $15^1/_2$ milionów, nie wliczając w to sumy 13 milionów, którą państwo partycypuje przy liniach Villach, Franzensfeste St. Peter Fiume.

Z 245 mil kolejowych wyżej wyrażonych zostały wykończone w roku 222, a zostało w budowie 123 mil. Te 123 mil wliczywszy na rok 1874 okazuje się wzrost o 94 mil, a zatem razem w tym roku jest w budowie 217 mil, z których 49 już są ukończone, podczas gdy 168 mil czeka wykończenia.

W bieżącym roku państwo wydało na budowy kolejowe, a mianowicie na prowadzone w własnym zarządzie 17,376,000 zł., jako zaliczki zaś w gotówce 5,100,000 zł., razem zatem 22,476,000 zł. Doliczając do tego sumę w tymże roku płacić się mającą jako gwarancyę procentów kolejom w ruchu będącym, t. j. 17,000,000 zł., to ogólna cyfra wydatków Rządu na cele kolejowe przedstawia w r. 1874 sumę 39 do 40 milionów. Doliczając do tego resztę kredytu z r. 1874 pozostałą jeszcze z budowy kolei we własnym zarządzie, a wynoszącą 7,300,000 zł, które również w r. 1875 będą wydane, dochodzi rzeczywisty wydatek państwa w tymże roku na $32^1/_2$ milionów. Dodajmy jeszcze 17 milionów, które również tytułem gwarancyi procentów Rząd w tym roku wypłacić będzie musiał kolejom w ruchu będącym, to okaże się, że blisko 50 milionów w roku bieżącym wydanem zostanie w celu budowy kolei, t. j. o 10 milionów więcej, aniżeli w roku 1874, a o 34 milionów więcej niż w r. 1873. Pod takiemi warunkami i ze względu na finansowe położenie państwa Rząd dalsze jeszcze obciążenie budżetu na r. 1875 w tym celu uważa za niestosowne. (Oklaski.)

Następnie przechodzi Izba do rozprawy szczegółowej nad **ustawą akcyjną**.

Art. 225 brzmi: Rada nadzorcza czuwa nad prowadzeniem interesów towarzystwa w każdej gałęzi administracyi; może dowiadywać się o biegu spraw towarzystwa, wglądać każdej chwili do ksiąg i pism tegoż, badać stan kasy i żądać od dyrekcyi pisemnych wyjaśnień.

Członkowie Rady nadzorczej muszą być własnowolni. Nie mogą być równocześnie członkami dyrekcyi lub organu doradczego (Art. 209 l. 8) przydanego tejże do wewnętrznej manipulacyi, i nie mogą w żaden sposób brać udziału w prowadzeniu interesów towarzystwa. Ich nominacya może być każdej chwili odwołaną.

Zresztą Radę nadzorczą obowiązują przepisy zawarte w art. 191 do 193.

Dep. Beer sądzi, że artykuł ten nie dość wybitnie wyraża zasadę, że Rada nadzorcza jest tylko organem kontrolującym, i stawia poprawkę odpowiednią.

Dep. Scharschmied uważa, że system ten teoretyczny, przedstawiający się w ustawie co do Rady nadzorczej, w praktyce nie okaże się trwałym. Przyszła Rada nadzorcza nie zastąpi dotychczasowego nadzoru państwowego. Jest sprzecznem, aby Rada nadzorcza miała wielką odpowiedzialność, ale za to żadnego wpływu na interesa spółki. Ustawa handlowa przyjmuje pewien stopień egzekutywy ze strony Rady nadzorczej; w niniejszej zaś ustawie wykreśla się po prostu zupełnie egzekutywę, w skutek czego koniecznie sprzeczności muszą się okazać. Mówca wyraża obawę, że pod takiemi okolicznościami osoby wysoko stojące w świecie handlowym i kupieckim nie będą chciały przyjmować urzędu tak biernego i niewdzięcznego, Rada nadzorcza okaże się w skutek swego rzeczywistego składu jako czcza formalność, a nadto jako łudzenie publiczności. Proponuje zatem, aby zatrzymać fakultatywną Radę nadzorczą ustawy handlowej, uznać ją obowiązującą, a usunąć tylko zakaz współudziału przy prowadzeniu interesu. Mówca stawia odpowiednie wnioski.

Zabierają jeszcze głos deputowani Teuschl, Dr Kronawetter i Gomperz. Ostatni stawia poprawkę, według której Radzie nadzorczej nie wolno wglądać w interesa niezałatwione.

Minister sprawiedliwości Dr Glaser w dłuższej przemowie oponuje wszelkim stawianym wnioskom, odmieniającym, a szczegółowo przeciw wnioskowi deputowanego Scharschmieda.

Podczas głosowania Izba odrzuca wszystkie wnioski, z wyjątkiem poprawki Gomperza.

Poczem przerwała Izba dyskusyę nad tym przedmiotem i przystąpiła do wyboru komisyi dla wniosku Göllericha o reformie administracyi politycznej. Rezultat wyboru na następnem posiedzeniu będzie oznajmiony; jako na kandydatów wszystkie stronnictwa Izby zgodziły się na deputowanych: Bażant, Dordi, Giskra, Haschek, Heinz, Herbst, Landau, Russ, Sheumer, Grocholski, Smarzewski, Pawlikow, Göllerich, Grebmer, Wedl, Promber, Nischelwitzer, Deschmann, Dubsky, Attems, Winkler, Posselt, Bonda i Hermann.

Dep. Dr Roser i towarzysze wnoszą, aby na obradach tego wydziału mogli być wszyscy członkowie Izby obecnymi. Wniosek ten będzie załatwiony w drodze konstytucyjnej.

Dep. hr. Barbo i towarzysze interpelują ministra spraw wewnętrznych w sprawie przesadzenia urzędnika w Krainie, z powodu, iż głosował przy wyborze za kandydatem rządowi nie miłym.

Prezydent oznajmuje, iż NPan wdzięcznie przyjął wyraz współczucia Izby objawionego mu z powodu śmierci arcyks. Karola Ferdynanda.

Następne posiedzenie jutro; aż do załatwienia budżetu od dzisiaj Izba codzienne będzie odbywała posiedzenie.

Wiedeń 25 listopada.

(J. H) Dzisiejsze posiedzenie Izby niższej Rady państwa zaczęło się od epizodu rzadko powtarzającego się w naszym parlamencie. Deputowany z Tyrolu Józef Thurnherr, jak wiecie, nie jest znany jako szczególny wielbiciel Rady państwa i obecnego porządku rzeczy; natomiast zaś tak bardzo obawia się utraty mandatu, że w walce z kolizyą obowiązku i sympatyi nie staje mu innego środka jak częste absentowanie się od niemiłego mu przytułku na Schottenthor. Na wezwanie poprzednie Prezesa Izby, aby się pojawił w Izbie dep. Thurnherr wymówił się sprawami familijnemi, prosząc równocześnie o dalszy urlop 3 tygodniowy.

Izba jednak odmówiła mu urlopu. Przeciw udzieleniu głosowali nawet towarzysze jego Lienbacher i Graf, reszta zaś prawicy i Polacy za urlopem.

Wybór do komisyi administracyjnej wypadł zupełnie tak jak wczoraj już wymieniłem z tym tylko wyjątkiem, że w ostatniej chwili stronnictwo prawa w miejsce dep. Hermanna wybrało do komisyi Hohenwartha.

W rozprawie szczegółowej nad ustawą akcyjną dep. Gomperz do artyk 225 a) normującego obowiązki rady nadzorczej stawia poprawkę w myśl przedłożenia rządowego w celu utworzenia zgodności z dotyczącym artykułem co do spółek komandytowych.

Poprawka zostaje przyjętą.

Art. 227 stanowi o dyrekcyi *Vorstand* i jej składzie.

Dep. Gomperz i bar. Scharschmied przemawiają przeciw zawartemu w tym artykule postanowieniu co do trzechletniego funkcyonowania jak również zatem, aby dyrekcya mogła być wybraną przez Radę nadzorczą, ponieważ przeciąg trzechletni funkcyonowania sprzeciwia się stałości w administracyi i dlatego, że zgromadzenia walne nie są zdatne do tworzenia kandydatur.

Dep. Dr Menger i sprawozdawca Dr Tomaszczuk sprzeciwiają się tym wnioskom, a przy głosowaniu Izba je odrzuca. Zaś artykuły 228—238 zostają przyjęte bez wszelkiej dyskusyi.

Art. 239 zawiera postanowienia co do prowadzenia ksiąg i przedłożenia bilansu.

Dep. Neuwirth proponuje obostrzenia mianowicie w tej myśli, ażeby towarzystwa akcyjne zajmujące się interesami bankowemi przedkłady bilansy semestralne, a to już za 3 miesiące po upływie semestru. Propozycyę, aby wniosek ten odesłać do wydziału Izba przyjmuje.

Art. 240 stanowi o likwidacyi.

Dep. Neuwirth zabiera głos, aby dać obraz różnych zajść zaszłych w ostatnim czasie z tego powodu. Gdyby likwidacye nie były tak nieregularnie przedsięwzięte, następstwa przesilenia finansowego nie byłyby tak fatalne, w takich okolicznościach surowsze przepisy co do likwidacyi muszą być ustanowione. Mówca stawia odpowiedni wniosek.

Dep. Wolfram wskazuje na to, iż towarzystwa akcyjne mogłyby z kapitałem na połowę zredukowanym (w którym przypadku art. 240 nakazuje likwidacyę), dalej interesa prowadzić. Życzy dla tego, aby w tym artykule także przewidziano możność odstęplowania akcyj.

Wnioski obydwóch mówców Izba przekazuje komisyi.

A. 241 przyjęto bez dyskusyi.

Dep. Auspitz i towarzysze interpelują rząd w kwestyi regulacyi rzeki March.

Dep. Mises i towarzysze zapytują ministra spraw wewnętrznych w sprawie rozwiązania Rady miejskiej Drohobycza. Interpelanci wywodzą, iż Namiestnictwo galicyjskie rozwiązało Radę miejską, której większość jest wiernokonstytucyjną i mianowało tymczasową komisyę do prowadzenia spraw miejskich. Komisya ta według mniemania interpelantów przekroczyła w sposób sprzeciwiający się ustawie swój zakres działania, mianując urzędników gminnych, obywateli honorowych, wystawiając budynki i t. d. Pomimo, że już od czasu rozwiązania okres sześciotygodniowy ustawą przepisany upłynął, Namiestnictwo wbrew ustawie nie zarządziło nowych wyborów. Interpelanci życzą dowiedzieć się, czy zajścia te znane są ministrowi i co w tej sprawie uczynić zamierza. Naturalnie interpelacya ta obudziła — sensacyę w Izbie.

Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń 25 listopada.

Nie myślę wam pisać o treści wczorajszego przemówienia ministra handlu Dra Banhansa w sprawach kolejowych. Czytelnicy znają je bądź z telegramów, bądź z listu sprawozdawcy waszego. Na dwa jednakowoż szczegóły niech mi wolno będzie zwrócić uwagę. Wobec pogłosek w ubiegłym tygodniu o przesileniu gabinetowem, zwłaszcza o ustąpieniu p. Banhansa z powodu niezadawalającej polityki handlowej tegoż ministra, uderza wszelka stanowczość, z jaką odpowiedź wczorajsza odpycha myśl użycia funduszów państwowych na budowę nowych, jeszcze nie objętych budżetem kolei żelaznych. O te koleje i to o projekta, tutaj każdemu dobrze znane, rozchodziło się właśnie, ilekroć prasa domagała się zmiany polityki handlowej. Stanowczość odpowiedzi dowodzi, że zmiany programu finansowego spodziewać się nie można. Gabinet zatem nie tylko obstaje przy swej dotychczasowej polityce gospodarskiej, ale bierze w obronę p. Banhansa. Ostatni przemawiając wczoraj nadmienił z naciskiem, że mówi w imieniu całego gabinetu. Znowu więc mamy tu do czynienia ze znaną solidarnością gabinetu obecnego. P. Banhans wyłuszczył swój program bierny i dał do zrozumienia, rozumie się samo przez się z upoważnienia gabinetu, że za nim stoi cały rząd, że Izba może potępić jego politykę kolejową, ale w takim razie wywoła przesilenie nie częściowe, lecz ogólne, to jest zmusi cały gabinet do odwrotu.

Zachowanie się Izby przez cały czas trwania przesilenia gospodarskiego świadczy, iż ani rząd, ani p. Banhans nie mają powodu lękać się zbytniej opozycyi parlamentarnej. Większość Izby nie ma żadnego programu dodatniego, umie tylko krytykować, lecz — chcąc obalić gabinet lub pojedynczego ministra — trzeba mieć w pogotowiu nie tylko mężów sięgających po teki, ale także pewne myśli przewodnie, których atoli trudno znaleść w obecnej Izbie. Ani co do przeszłości, t. j. co do zabezpieczenia państwa od ponownych podobnych wybuchów, parlament nie dowiódł twórczości. Pod tym względem wszystkie stronnictwa w Izbie stoją na równi i nie mają sobie nawzajem nic do wyrzucenia. Uwagi wasze o losie ustawy o spółkach akcyjnych są wybornem zwierciadłem tej nieporadności, a z wami bardzo wielu tu podziela przekonanie, że ustawa ta pomimo wszelkich wysileń, pomimo odbywających się w tym tygodniu codziennych posiedzeń Izby, nie doczeka się tak prędko swego narodzenia prawnego.

Wracając do wczorajszéj odpowiedzi p. Banhansa, która podług wymiaru jednego z pism tutejszych miała zrobić tak żałobne wrażenie *(funest)*, nadmienić winienem, że okoliczność zwołania prezesów wszystkich trzech klubów wiernokonstytucyjnych na wspólną naradę, mogłaby być wskazówką nieprzyjaznego w Izbie usposobienia dla ministra handlu, gdyby nam nie był znanym fakt, że prawie wszyscy naczelnicy rozmaitych w Izbie stronnictw byli pierwéj poinformowani o treści odpowiedzi i nie mieli nic do zurzucenia polityce Banhansa. Zresztą zobaczymy, jaką kluby wiernokonstytucyjne powezmą uchwałę. W każdym razie nieobojętna to rzecz, że Izba wczoraj nie rozpoczęła dyskusyi nad odpowiedzią ministeryalną.

Dziś kończy się trzechlecie rządów obecnego gabinetu.

Dzienniki uspokoić się nie mogą, że nie zdołały usunąć z urzędu namiestnika dalmackiego barona Rodicza. Szkoda tylu zabiegów, bo baron Rodicz nie należy do tych osobistości, które uginają się pod naciskiem kilku pięknych lub niegrzecznych wyrażeń dziennikarskich. Każdy jego krok podejrzywają, czy to rusza się w Zadarze, czy to w Dubrowniku, czy wyjeżdża do Cetyni na dwór księcia Czarnogórskiego, czy też udaje się do Kotaru celem przeprowadzenia ustawy wojskowéj! Jedno powinny wiedzieć dzienniki, że zgrzybiały w służbie namiestnik dalmacki nie potrzebuje nauk niczyich w patryotyzmie austryackim, którego dowiódł w twardych potrzebach.

Odwrót, jakiego dokonała *Nordd. allg. Ztg* w walce z dziennikami tutejszemi, jest bardzo zręcznym. Proces przeciw hr. Arnimowi dochodzi do kresu swego, rozprawa ustna wnet rozpocznie się w Berlinie, a zatem lepiej zatrzeć przykre wrażenie, jakie dziennik berliński wywołał u prasy tutejszej swemi dawniejszemi artykułami, lepiej pozostać na przyjaźniejszej stopie z reprezentantami opinii publicznej w Wiedniu.

Podług obiegających tu wieści, ministeryum sprawiedliwości zamierza wypracować projekt ustawy, na mocy którego nastąpiłoby pewnego rodzaju zlanie się stanu sędziowskiego z stanem adwokackim. Dzielni i nieposzlakowani adwokaci mogliby osięgnąć posady radców sądu wyższego i nawet radców dworu przy sądzie najwyższym. Wprawdzie i obecnie zamianowanie adwokata sędzią jest możebnem — o posadę prokuratora wiedeńskiego ubiegało się nawet kilku adwokatów tutejszych, — lecz w razie wniesienia i uchwalenia ustawy, kilka posad w sądach wyższych i sądzie najwyższym byłoby przeznaczonych dla kandydatów ze stanu adwokackiego. Postaram się sprawdzić wartość tej pogłoski, poczem nieomieszkam bliższych podać szczegółów o całym projekcie.

Minister sprawiedliwości pozwolił następującym notaryuszom przesiedlić się na własną ich prośbę: Władysławowi Kaniewskiemu z Łańcuta do Rzeszowa, Władysławowi Trzecieskiemu z Ropczyc do Dąbrowy, Albertowi Kiernikowi z Radziechowa do Sokołowa, Konstantemu Rogalskiemu z Strzyżowa do Tarnobrzega, Antoniemu Fibichowi z Frysztaka do Mielca, Konstantemu Rzamultowi z Brzeska do Bochni; kapitana audytora Wiktora Jaworskiego mianował notaryuszem w Kalwaryi, a adjunktowi sądu powiatowego w Myślenicach Wacławowi Adamskiemu nadał opróżnioną w Krynicy posadę notaryusza.

Wiedeń 25 listopada. Sprawozdanie z posiedzenia wczorajszego Izby deputowanych podaje powyżej korespondent nasz wiedeński; dziś odbywa się posiedzenie, na którego porządku dziennym jest tylko dalszy ciąg obrad nad ustawą akcyjną. Już wczoraj zapowiedziano, że dla załatwienia budżetu odbywać się będą teraz codziennie posiedzenia Izby deputowanych, sama bowiem ustawa akcyjna zajmie jeszcze najmniej pięć posiedzeń. Obliczono więc, że w najlepszym razie obrady nad budżetem mogą się rozpocząć w pełnej Izbie już we wtorek, trwać zaś mają przynajmniej do połowy grudnia, poczem Izba odroczoną zostanie na święta Bożego Narodzenia.

Wczoraj rozdano między członków Izby sprawozdanie wydziału budżetowego o przedłożeniu rządowem co do przyznania dodatków pięcioletnich urzędnikom bibliotek uniwersyteckich. Donosiliśmy już, że wydział wnosi przyjęcie przedłożenia rządowego.

Do wniosku dep. Göllericha o reformę władz politycznych wybrani zostali na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowani: Bażant, Dordi, Giskra, Haschek, Heinz, Herbst, Landau, Russ, Theumer, Grocholski, Smarzewski, Pawlików, Göllerich, Grebmer, Wedl, Promber, Nischelwitzer, Deschmann, hr. Dubsky, hr. Attems, Winkler, Posselt, hr. Bonda i Hohenwart.

— N. Pan przyjmował w Peszcie 22 b. m. deputacyę kongresu rumuńskiego, która upraszała o zatwierdzenie wyboru metropolity. N. Pan przyrzekł, iż po naradzie z węgierskiem ministerstwem zawiadomi kongres o zapadłej uchwale.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza dziś konwencyę co do spraw konsularnych i spadkowych, zawartą między Austryą a Portugalią.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 listopada. Jutro w piątek o godzinie 6ej wieczór Dr hr. Stanisław Tarnowski profesor Uniwersytetu i członek Akademii umiejętności, będzie miał w sali radnej miejskiej w ratuszu odczyt: o „Niepoprawnych“ Słowackiego, na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu.

— Na pogorzelców Gorlic otrzymaliśmy od Dra Stępińskiego 15 złr.; na kościół spalony od X. G. P. z Budzowa 3 złr.

— Dziś w południe poborca myta rogatkowego Karol Bartl, stryj obu tego nazwiska dawniej kupców, dziś piekarzy, nagle umarł w skutku astmy piersiowej, na schodach domu pod L. 73 przy ulicy Grodzkiej.

— P. Antoni Zając z Bratkowic otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora prawa.

— Onegdaj między Trzebinią a Krzeszowicami skradziono z pociągu towarowego pięć wołów tuczonych, żywych! Dwa z nich znaleziono później w lesie przywiązanych do drzewa, a inne trzy znikły bez śladu. Przypomina to dawny wypadek, gdy na kolei jakiejś zginął cały wagon towarowy, co jednak łatwiej da się wytłumaczyć, niż uprowadzenie pięciu wołów z pociągu.

— Już kilka razy zdarzały się w Galicyi wypadki, że najętego z wozem człowieka odurzył podróżny, z wozu go zrzucił i ujechał bez wieści. Podobny wypadek zaszedł d. 23 bm. Dwoje ludzi, chłop i kobieta, najęli w Lipniku pod Białą wózek z parą końmi do Wadowic. Tegoż dnia o 10ej wieczorem proboszcz jadący przez Inwałd ujrzał leżącego w rowie człowieka bez przytomności. Gdy go docucił się, dowiedział się od niego, że wiózł dwie osoby i poczęstowany przez nie piwem, dostał odurzenia i niewie, co z nim dalej zaszło. Ze śledztwa wykazało się, że do tych dwojga osób przyłączyła się w drodze jakaś kobieta. Nieznajomy mężczyzna miał lat około 30, niski, gruby, ubrany po wiejsku, a natrącał z żydowska; towarzyszka jego w odzieży również wieśniaczej z okolic Białej, była tego samego wieku, niska, twarzy pociągłej rumianej. Wóz zwykły gospodarski, konie średniej miary, rasy chłopskiej, około 5cio letnie; jeden koń myszaty z czarną grzywą i ogonem, druga klacz skarogniada, grubo-płaska, z blizną na pra-

---

(do Liktorów).
Kto z was, poganie, drogę mi zagradza,
Mój chrzest odbierze!

Judasz.
Więc Barabasz zdradza?

Barabasz.
Jak ty Chrystusa... to ci paszczę stula...

Kajfasz, *gromkim głosem.*
Pretora rozkaz jest rozkazem króla!

Barabasz, *zrywając swój łańcuch złoty.*
Ten pies pretorem? Włóż mu tę obrożę!
(ciska pod stopy Judasza).
Nim weźmie strawę, smyczą mu pogrożę!
Po siedmiu latach na katowskim chlebie,
Dziś jestem wolny... nie znam go i ciebie.

Judasz.
Liktorzy, do mnie!

Barabasz, *między nim i Magdaleną.*
Precz! ty krwawy sępie!
Lub skał gruzami wszystkich was wytępię!

Kajfasz.
Uderzcie!
(Liktorzy rzucają się na Barabasza, który pierwszych ściele na ziemię; gdy się schyla po kamienie, Malchus go z tyłu w głowę uderza).

Barabasz, *padając.*
Boże!

Judasz.
Masz za zbrodnię stanu!
Do piekła, łotrze!.., ciało do Jordanu!

Gołąbka.
Nikczemny!

Kajfasz.
Taka czeka was nagroda...
Ukamienować!...
(Magdalena, Marta i Gołąbka, łączą się ramionami; Liktorzy chwytają za kamienie).

Scena IX.

Ciż, Natanael, Łukasz, Gall, Józef z Arymatei, Daniel, Jonasz, Lud.

Józef z Arymatei, *w głębi.*
Stójcie! przez Heroda!

Barabasz, *umierający.*
Danielu, bracie... com rzekł, ty wykonasz...
Jej siostrę zbawisz... podnieś mię... to Jonasz!
Wy mię pomścicie... oto wróg... ten zbójca...
Do broni!...
(pada i kona).

Magdalena, *do Marty.*
Mąż twój niech nie pozna ojca,
Wstyd by go zabił!...

Kajfasz.
Co was tu sprowadza?

Gall.
Głos serca, słuszność i Agryppy władza!
Ułaskawienie wydał z mej przyczyny,
Dla Magdaleny i dla jej drużyny:
„Rzym wielki, mówił, swej wieczności wiarą,
Dla bogów żywą brzydzi się ofiarą.
Krew ludzka droga, trwonić jej nie trzeba,
Dość jest modlitwy dla wszechmocy nieba.
Więc Magdalena z kraju się wydali,
Tak z dziećmi Marty życie swe ocali.
Niech arcykapłan dłoni swej nie krwawi;
Liktorom topor a mnie miecz zostawi!“
To rzekł Agryppa, prawa stróż obrończy;
Prócz tego nad nią władność twa się kończy:
Niewieście obcej wszak się wrócić godzi
Tam gdzie Kajfasza ręka nie dochodzi.

Kajfasz.
Emilii pewnie radził się natchnienia...
Gdzież ma się schronić?

Łukasz.
Miejsca nie wymienia.

Kajfasz.
Sąd ja dopełnię, gdyż powinność nagli,
W przystani Askalonu, łódź bez żagli,
Na której spiski mogą knuć bezkarnie,
Z Judei brzegów rój tułaczy zgarnie.
Ja sam, z pretorem, odjazd ich przyrządzę.

Natanael.
Ty?

Kajfasz.
Ja!...

Natanael.
Potworze! za twe srogie żądze,
Przekleństwo tobie!...

Gall.
Ja sternikiem będę;
W Marsylskiej ziemi w pośród was osiędę.

Magdalena.
Tułactwo wieczne po nieznanej strefie!
Wśród obcych ludzi!... Możeż być, Józefie,
I ty, Łukaszu, byście tę sromotę
Dla mnie przyjęli?... Raczej na Golgotę!

Marta.
Co mówisz! Gallia jest gościnna, żyzna...

Magdalena.
A czy wy wiecie co to jest ojczyzna!...

Marta.
Twą matkę widzę zgiętą pod obłędem,
Żyj dla nas: litość jest najwyższym względem...
Patrz, twoje dzieci!
(Jan wchodzi z Marcellą i dziećmi; Kajfasz chce się oddalić).

Jan.
Zostań!...

Scena X. i ostatnia

Ciż, Jan, Marcella, Dzieci Marty.

Magdalena, *przyjmując je w objęcia.*
O zachwycie!...
Ja, cobym za nie dała krew i życie,
Gdy je całuję z tem serdecznem drganiem,
W uścisku pierwszym darzę je wygnaniem...
Więc król Agryppa tak przebaczać umie?
Czy dość Kajfaszu, twej okrutnej dumie?
Dziś nas powoła ten co sądzi w niebie!...

Kajfasz.
Wychodźcie!...

Magdalena.
Dzieci... żegnam was, i ciebie
Nieszczęsna matko!... drogo śmierć opłacam...
Za słońcem, idźcie... ja do Boga wracam.
Patronko święta, pod zasłoną twoją...
(omdlewa całując matkę.)

Marta.
Łukaszu, do mnie!...

Łukasz.
Już jej czoło stroją
Niezwiędłe palmy...

Syhora, *zbierając zmysły.*
Głos twój, Magdaleno,
Słyszałam we śnie... tyś omdlona jeno...
(podnosząc ją)
Ty żyjesz... powstań... Mirro! czyś ty chora?
Przy corce, Kajfasz?...

Kajfasz.
Matka jej, Syhora?

Syhora, *odsłaniając czoło.*
Czy znasz to piętno?

Kajfasz.
Tyś Eucharya!

Syhora.
Rzekłeś,
Ja, ksieni Tyru, którą w dom przywlekłeś,
Ja com przez zemstę syna ci wydarła!

Kajfasz.
Ah! wróć mi go za córkę!

Syhora.
Patrz, umarła...
Za cały ród mój przeklnie cię Izrael,
Jak syn cię przeklął!...

Kajfasz, *wyciągając doń ramiona.*
Tyś jest... Natanael...

Natanael.
Kajfasza synem, ja? to być nie może!
Ah! raczej śmierć!...

Syhora.
To prawda!

Natanael.
Przebacz, Boże...
(chce się przebić; po strasznej walce, rzuca sztylet, i pada na kolana między dwoma dziećmi, przed Magdaleną).
Nie! jam wasz ojciec!...
(Kajfasz wychodzi z orszakiem, twarz płaszczem zasłaniając).

Magdalena, *budząc się.*
Siostro, żyj dla matki...
Nie płaczcie po mnie... cierpień mych ostatki
Nagrodzi niebo, wśród wyznawców grona,
Gdzie boskiej Maryi czeka mię korona...
Tam nasz Zbawiciel!... Syn mężnego rodu
Gall was prowadzi do Marcelli grodu,
Gdzie mieczem Rzymian już uprawna ziemia,
Spiew boski przyjmie... niech się w niej rozplemia
Rodzina Marty...
(czoło jej się rozpromienia; w zachwycie)
Widzę, ją to ona...
Solima wieczna i błogosławiona!...
W niej cała ludzkość kir śmiertelny strąca,
Jak Łazarz niegdyś... wolna i wierząca!...
Na gruzach Rzymu co za jasność płonie?
Schylone widzę trzech Cezarów skronie
Przed znakiem krzyża... Dalej, ku Północy,
Lud, Słowo boże, padł ofiarą mocy;
Lecz dnia trzeciego, z łez i krwi powodzi,
Nadzieja świata, mir wieczysty wschodzi!...
Ojczyźnie ciało, duch do Ciebie, Panie!...
W podobnej chwili Chrystus wszedł w otchłanie.
Dziś do wiecznego wzywa mię ogrojca,
I sadza z Matką, po prawicy Ojca!...
(kona, Syhora przy niej pada).

Jan.
Żegnajcie!...
(składa na niej zasłonę Bogarodzicy).

Judasz.
Czekaj... z tobą duch mój bratni...
(chce się rzucić na miecz).

Jan, *chwytając go za ramię.*
Nie! żyj tułaczem, aż po dzień ostatni!
Aż oba dojdziem do wieczności progu,
Z rozpaczą Judasz, Jan z Nadzieją w Bogu!...

Chór Aniołów.
Hosanna!
Świeć, Nadziejo błoga
Nad umarłej ciałem;
Tyś jej wskazała gdzie zbawienia droga!
Dziś, twem skrzydłem białem
Zanieś ją do Boga!
Hosanna!
(Anioł Nadziei się zjawia pod trójbarwną światłości tęczą i dusza Magdaleny ulatuje w niebo.)

Koniec Maryi-Magdaleny.

wej nodze przedniej; uprząż z chomątami niemieckiemi nabijanemi mosiądzem.

— W teatrze lwowskim — pisze *Gaz. Lwowska* — od niejakiego czasu fatalne pustki, i to nie tylko na przedstawieniach, tak jak pozawczorajsze składanych z drobnych sztuczek, ale i na poważniejszych widowiskach, mimo, że sezon zimowy na dobre się już zaczął. Różni różnie tłumaczą ten smutny brak udziału publiczności — wszyscy jednak zgadzają się w tem, że najważniejszą przyczyną jest stan rozbicia i ciągłej tymczasowości, w jakim znajduje się od dłuższego już czasu teatr lwowski. Niepodobna, aby publiczność nie zniechęciła się stanowczczo, widząc teatr rzucany na pastwę ciągłych sporów, zmian, prób, procesów i t. p. nie podobna też, aby i teatr wśród tak nie ustalonych stosunków mógł odpowiedzieć dobrze swym estetycznym zadaniom. W ostatnich tygodniach ucichły nieco spory i zdawałoby się, że losy teatru już ustalać się poczynają — czy istotnie i czy na długo, wróżyć nie śmiemy. Czy obecna dyrekcya utrzyma się nadal, czy druga zajmie jej miejsce — zawsze kierownictwo pokutować będzie musiało czas pewien za ową gierylasówkę teatralną, która tak długo się wlokła i tak bardzo sprzykrzyła się wszystkim, co nie lubią komedyi po za komedyą, scen po za sceną. Pierwszym warunkiem rozwoju każdej estetycznej instytucyi jest stałość i spokój, które pozwalają troszczyć się nie o kwestyę bytu, ale o wewnętrzny rozwój. Zdaje się nam, że dyrekcyi obecnej brak tego warunku i to pod niejednym względem ją tłumaczy — nigdy jednak nie można jej usprawiedliwić za podobne afisze, jak n. p. pozawczorajszy; dobre wśród lata, dla zapełnienia obowiązkowego wieczora w porze „gły słońce raka dogrzewa, a słowik więcej nie spiewa“, ale nie na samym wstępie sezonu, domagającego się nowości albo przynajmiej repryz znakomitszych. Kto pójdzie do teatru, aby spotkaś się z takim płodem lerchenfeldzkiej muzy dramatycznej, jak *Słowo do ministra* redaktora *Kikeriki*, p. Berga, ramoty nie tylko starej, ale sklеconej nędznie i niemiłosiernie nudnej, lub kto ciekaw tyrady Coppégo, nie przydatnej nawet jako *lever de rideau*, a stosownej chyba w programie deklamacyjnego wieczorku. Trzeba koniecznie zachęcić publiczność repertoarem lepszym a przynajmniej weselszym — aby uczęszczanie do teatru przestało być obowiązkiem a zaczęło być przyjemnością.

— Dalszy ciąg wykazów datków po dzień 20 listopada 1874 r. na pogorzelców Gorlickich komitetowi nadesłanych.

Wydziały powiatowe: Zbaraż, Krosno, Brzesko, Kamionka po 100 złr.; Sanok 55 złr. 41 c.; Wadowice, Wieliczka, Kołomyja, Mościska, Zaleszczyki, Sambor, Nowy-Targ, Jasło, Przemyśl, Jarosław, Stryj, Łańcut, Brzeżany, Czortków, Żywiec, Dolina po 50 złr.; Rudka 40 złr.; Nadworna, Turka, Buczacz, Stare-Miasto, Kraków i Bobrka po 25 złr.; Brzozów 20 złr. — Kasa oszczędności Stanisławowa 150; złr. Galic. Bank hipoteczny we Lwowie 100 złr. — Gminy miast: Opawa na Szlązku, Przemyśl, Drohobycz, Bochnia i Podgórze po 100 złr.; Stary-Sącz 50 złr., Limanowa 30 złr., Brzostek 25 złr. — *Ze składek*: Redakcya *Czasu* 655 złr. 89½ c., Starostwa: Kraków 112 złr. 55 c., 4 ruble, 5 franków, 2½ sr. gr. i 20 pols. gr., Sokal 22 złr., Pilzno 32 złr. 81½ c., Śniatyn 21 złr., Żółkiew 12 złr. 93 c., Żydaczów 110 złr. 85 c., Jarosław 36 złr. 44 c., Dolina dochód z teatru amator. 72 złr. 21 c., Jasło toż samo 164 złr. 20 c., Krosno z koncertu 309 złr. 92 c., pp. Bronisław Trzaskowski z koncertu w Tarnowie 115 złr., Dr Trębecki z Nowego-Sącza z teatru amat. 125 złr., Burmistrz Liska toż samo 71 złr. 30 c., Józef Jakobnits, kapelmistrz w Jascaeh z koncertu 54 złr. — *Urzędy parafialne:* Frysztak 8 złr. 85 c., Warzyce 8 złr. 22½ c., Tyczyn 65 złr., Żywiec 25 złr., Rychwałd 20 złr., Krzeszów 6 złr. 50 c., Strzyżów pow. Kolbuszow. 4 złr. 73 c., Raba 6 złr. 50 c., Pytkowice 3 złr., Głogoczów 4 złr. 20 c., Krosno 10 złr., Nockowa 20 złr., Lipowa 5 złr. 90 c., Wielopole 15 złr., Bolechowice 9 złr., Rawa 12 złr. 74 c., Kamionka 5 złr., Lubla 7 złr., Samoklęski 4 złr., Czermna 8 złr. 20 c., Osobnica 14 złr., Bonczala 7 złr., Pielgrzymka 6 złr. 20 c., Trzebinia 2 złr. 50 c., Myślenice 35 złr. 96 c., Rabka 15 złr., Osielec 5 złr., Trzemeśna 1 złr. 30 c., Zawoj 1 złr. 10 c., Jawornik 6 złr. 75 c., Scenia 1 złr. 16 c., Toki 2 złr. 14 c., Zbaraż 7 złr., Wilamowice 12 złr., Bulowice 4 złr., Bestwiny 9 złr. 24 c., Mogilany 10 złr., Grabie 1 złr. 50 c., Kańczuga 19 złr. 5 c., Cerkiew w Śniatyńskim 3 złr. 55 c., Zalesie pow. Chrzanow. 3 złr., Osiek pow. Bialski 12 złr., Brzostek 25 złr. 50 c., Trzebinia 10 złr. 50 c., Husiatyn 18 złr., Lachowice 5 złr., Sucha 18 złr., Pisarowice 9 złr., Jawiszowice 3 złr., Oświęcim 80 złr., Świątniki 8 złr. 65 c., Biskupice 20 złr., Rygulice 10 złr., Magierów 10 złr., Uhnów 4 złr., Jordanów 7 złr. 50 c., Giebułtów 4 złr. 43 c., Kanina 4 złr. 46 c., Szyk 4 złr., Limanowa 37 złr. 14 c., Łososina górna 14 złr. 50 c., Kasina wielka 11 złr., Czarny Dunajec 25 złr., Lubna 25 złr., Otwinów 10 złr., Kolbuszowa 10 złr., Bielany powiat Bialski 7 złr. 19 c. — Składka w kościele św. Mikołaja w Krakowie 80½ cent.

Proboszcze ze składek: z Tarnowa 43 złr. 18 c., Antoni Banaś z Rozembarku 6 złr. 7 c., Aleks. Ciesielski z Boguchwał 10 złr., Wojtalski z Frysztaka 1 złr. 1 c., Józ. Knutelski z Mielca 27 złr. 12½ c., oraz srebro wartości 50 c., Fran. Ciąglewicz z Sękowy 10 złr. 20 c., kan. Gruszka z Rzeszowa 28 złr., Ant. Antałkiewicz z Siemienia 10 złr., Witkowski z Wojtowy 10 złr., Matusiński ze Starego Sącza 30 złr., Fr. Posuchowski z Bodzanowa 18 złr. 40 c., prob. z Padwi 15 złr., Kusionowicz z Gdowa 21 złr., Konst. Bendaszewski z Harty 33 złr., Antoni Kiernik z Radzichowa 11 złr., kanonik Białkowski z Husiatyna 22 złr. 34½ c., Łukaszewski z Luszowic 4 złr., Płonkowski z Książnic 17 złr., kanonik Paszyński z Jasła 29 złr., Grembosz z Grembowa 4 złr., Koratyński z Iłenic 15 złr., Gancarz z Wadowic 7 złr., Zapała z Zgórska 10 złr., Wroński z Święcan 15 złr. 80 c., Kupniacki z Pniowa 14 złr. 78 c., Ferd. Zaczkiewicz z Jawornika polskiego 5 złr., Karpiński z Korzennego 11 złr. 31 c.

Członkowie Rady powiatowej w Zbarażu 38 złr., w Mielcu 27 złr., urząd cłowy w Uściu jezuickiem 3 złr., Krzemiński burmistrz w Śniatynie 120 złr., burmistrz z Liska 5 złr., Zw. gm. Limanowy 75 złr. 60 cent., Ciężkowic 31 złr, 24 c. — Uczniowie szkół ludowych w Brzostku 3 złr., Zygmunt Leichtag z Pesztu 100 złr., Maciej Mączyński z Siedlisk 22 złr. 50 c., Dr. Błaszczykiewicz z Zgórska 5 złr. 60 c., Aleksander Błoński z Wiednia składkę urz. kolejowych 20 złr. — Inżynierowie z Rytra 10 złr., Salomon Müntz ze składek w Peszcie 177 złr. 72 c., obywatele z Myślenic 54 złr. 92 c., z Wieliczki 40 złr. 65 c., z Biały 287 złr. 30 c., Obszar dworski w Zwierzyńcu 8 złr. 40 c., w Kopcach 5 złr. 40 c., w Zakamyczu 2 złr. 24 c., Fr. Tarnowski wł. Zalesia pow. Tarnopolski 22 złr. 25 c., Czajkowski z Kamionki Wołowskiej 15 złr. 87½ c., Prezydium sądu wyż. w Krakowie ze składek urzędników sąd. 57 złr. 55 c., obywatele Kęt 105 złr. 50 c., Starego Sącza 104 złr. *(Dok. nast.)*

— W Wiedniu umarł wczoraj przedsiębiorca Karol Stummer, wiceprezes Rady zawiadowczej Zakładu kredytowego i członek Rady zawiadowczej kolei galicyjsko-węgierskiej (Łupkowskiej).

— *On n'est trahi que par les siens.* Bohatyrem chwili nieprzestał być porucznik Zubowicz tak w Wiedniu, gdzie jego podróż na koniu do Paryża porównywały już dzienniki do wyprawy pp. Walprechta i Payera do bieguna północnego, jak w Peszcie, gdzie na przyjęcie dzielnego jeźdźca dawano obiady i uczty sportsmenów. Przesada, jaka dziś do wszystkiego się łączy, ma tu tem większe usprawiedliwienie, że poszły w niepamięć te czasy i znoje rycerskie, kiedy to nie było nadzwyczajnością przejechać na jednym koniu pół Europy. Znaliśmy jeszcze w Krakowie pułkownika Bojanowicza, który za Napoleońskich wojen wysłany kuryerem z Drezna do Bajonny, konno tę misyę spełnił. Wiele podobnych przykładów przytoczyćby można; dziś zakład Zubowicza nabrał rozgłosu europejskiego. Nic dziwnego, że bohatyr wyprawy w opowiadaniach, które skwapliwie powtarzały dzienniki, stwierdzał inne francuskie przysłowie o podróżnym, który powraca zdaleka. *Tagblatt* wiedeński umieścił też przed parą dniami szczegóły o niebezpiecznej przeprawie, jaką miał jeździec przejeżdżając przez góry czarnego lasu w Badeńskiem. „Było to w nocy, opowiada p. Zubowicz, straszna zamieć śniegowa, zacząłem błądzić i pomimo że dwóm pasterzom dałem 40 złr., biorąc ich za przewodników, błądziłem po lesie przez dziesięć godzin.“ Wzruszający ten opis, doznał jednak zaprzeczenia, które *Tagblatt* z równą skwapliwością zamieścił, jak opis przygód. Dwóch urzędników, notaryusz i sędzia z Oppenau w Badeńskiem opisują, że konno towarzyszyli porucznikowi Znbowiczowi wyjechawszy z Freudenstadt o 7ej rano i o godzinie 10ej zrana stanęli w Oppenau, a zatem przebyli razem ów niebezpieczny przesmyk czarnego lasu. Przybywszy do Oppenau towarzysze p. Zubowicza fotografowali się razem, i na potwierdzenie swego doniesienia nadesłali *Tagblattowi* fotografię. Cała przeto historya o pasterzach przewodnikach i o nagrodzie 40 złr. odnosi się zapowne do innej wycieczki. Szkoda, bo podanie o przygodach w czarnym lesie mogło przypominać jakiś epizod z czasów 30-letniej wojny. P. Zubowicz jedzie na zimę do Kairu, jak piszą dzienniki, zaproszony na dwór Chediwa dla oględzin stad wice-króla. Dodać winniśmy, że p. Zubowicz zajmował się stajnią Sefera paszy (Kościelskiego) w jego posiadłości Bertoldstein pod Gradcem.

— Dzienniki francuskie donoszą, jakoby niebawem miało pojawić się nowe dzieło pióra... królowej Wiktoryi angielskiej. Nie byłby to pierwszy autorski występ konstytucyjnej monarchini w Brytanii, wyszła bowiem po angielsku i w tłómaczeniu francuskiem przed parą laty książka „Myśli o śmierci,“ o której twierdzono, że jest pióra królowej. Pogłoski te zapewniły takie powodzenie książce, że dochód z jej rozprzedaży przyniósł 80,000 fr., które dostojna autorka, *si fabula vera*, przeznaczyła na stypendya uniwersyteckie w Aberdeen.

— W Bydgoszczy odbył się d. 22 b. m. przy wielkim natłoku ciekawych chrzest 3 mężczyzn i 5 kobiet sekty baptystów. W tym celu wyrąbano w stawie przerębię, w której zanurzano nowochrzceńców, odzianych tylko w długiej do ziemi koszuli z przepaską skórzaną, u której przywiązany był sznur do pławienia i dla zabezpieczenia zanurzonych.

— Stowarzyszenie palenia zwłok w Berlinie, na którego czele stoi księgarz Linck, udało się do prezydyum policyi o pozwolenie palenia zwłok osób, które za życia żądały tego. Żądaniu temu jednak odmówiono, podobnie jak w Dreznie, gdzie w dwóch przypadkach dano pozwolenie, a następnie zabroniono.

— *Journal de Vevey* opowiada następujący przykład postępowania władz w Freiburgu, w Szwajcaryi: Młody piekarz w pobliskiem miasteczku dostarczał do pewnego domu pieczywo na rachunek. Obie córki domu tego przyszły zapłacić należytość, ale okazało się, że zabrakło im jednego centima. Co tu zrobić? Młody przystojny piekarz rzekł żartem, że tego centima nie daruje, chyba za całus. Starsza 16 letnia dziewczyna bez namysłu pozwoliła się pocałować, a młodsza śmiejąc się rzekła, że i ona da całusa choć na kredyt. Za powrotem do domu, dziewczęta ze śmiechem opowiedziały, co zaszło. Ale ojciec nie wziął tego wypadku na żart, udał się do pastora i razem z nim do syndyka, a ten zwołał bezzwłocznie radę miejską. Zaniesiono skargę do prefektury w Châtel o zamiar uwiedzenia dziewcząt i formalny wytoczono proces. Narobiła ta rzecz tyle hałasu, że piekarz przerażony i zagrożony ciężką karą, zamknął piekarnię i uciekł do Genewy. Policya zażądała od rządu genewskiego wydania zbrodniarza, czemu zadosyć uczyniono, i odstawiono winowajcę do Châtel, gdzie go osadzono w więzieniu pod śledztwem. Nareszcie po 18 dniowem więzieniu, gdy akta tej sprawy dostały się sądowi, ten orzekł, że piekarz nie jest winnym zarzuconej mu zbrodni.

— W piątek dnia 27 listopada: Śgo Waleryana biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 25go listopada.

Oświęcim dnia 24go listopada. Na targ dzisiejszy dostawiono wołów sztuk 500 paszonych, za które płacono za parę od 225 do 300 złr., 29 złr. za cetnar mięsa loco Wiedeń. 180 sztuk pozostały niesprzedanych. W ubiegłym tygodniu było nierogacizmy sztuk 900, z tych sprzedano tylko 450, płacono za parę 68 złr. do 95 złr.

Wiedeń dnia 23go listopada. Dostawiono wołów ogółem sztuk 3160, między tymi było polskich 456 sztuk wołów stajennyc, płacono za takowe: za cetnar mięsa, 29 do 32¼ złr.

Dnia 17go listopada było nierogacizny sztuk 8217; płacono w miarę gatunków i stopnia dopasu od 18, 30½, 32½ do 24, 32½, 34½ złr. za cetnar żywej wagi.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Bochnia 24 listopada. Pszenica 4·—, żyto 3·25, jęczmień 3·—, owies 2·—, groch 5·—, bób 3·25, kukurudza 4·50, siano 1·60, konicz 1·80, słoma —·60, funt masła —·55.

Rzeszów 24 listopada. Pszenica 4·25, żyto 3·30, jęczmień 3·10, owies 2·—, groch 5·45, fasola 5·50, siano 1·30, słoma —·80, drzewo twarde 9·50, miękkie 7·—, funt mięsa —·19.

Biała 24 listopada. Pszenica 4·50, żyto 3·60, jęczmień 3·—, owies 2·10, kukurudza 4·50, groch 7.90, bób 7·—, soczewica 9·50, proso 8·—, tatarka 4·—, ziemniaki 1·04, siano 2·10, konicz 2·60, słoma 1·50, drzewo twarde 8·—, miękie 6·—, koniczyna 30·—, funt mięsa 25½.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 25 listopada.

Posady: Zastępcy prokuratora w sądzie pow. w Kętach, podania do 30go grudnia.

Przyjechali do Krakowa od dnia 25 do 26go listopada.

HOTEL SASKI: Stefan Nowicki obyw. z Warszawy. Konstanty Trzaskowski z żoną ob. z Gołębek, Julian Ścierański ze Lwowa, Antoni Lühe z Kongresówki, Bogdan Piątkowski wł. d. z Charsznicy, Henryk Biliński wł. d. z gub. Kijowskiej, Jan Dobrzyński z Tarnowa, Henryk Dąmbski wł. d. z Kossowy, Tomasz Szczeoanowski wł. dóbr z Prus, Adam Wielowiejski wł. dóbr z Lubczy, Teresa hr. Bobrowska właś. dóbr z Galicyi, Emil Torosiewicz właś. dóbr z Wiednia, Jan Wrzosek z Miechowa, Adam Mitscka ze Stanisławowa, Józef Bogdanowicz z Galicyi.

HOTEL KRAKOWSKI: Wiktor Szaniawski wł. dóbr z Kongresówki, Herman Pagles z Odessy, M. Bojanowski wł. d. z Kongresówki, hr. Helena Komar wł. dóbr z Galicyi, Edmund Stornawski ob. z Przemyśla, Karol Strzelbicki właśc. dóbr z Kongresówki, Karol Ordynga z Kongresówki.

HOTEL pod RÓŻĄ: A. Lewicki z Rzeszowa, Franciszek Rudzki z familią wł. d. z Kongresówki, Franciszek Pfister z Biłałej, Jakób Lindert z Lipnika, Marya Szczerbsnitsch z familią z Petersburga, Józef Kozłowski z Tonsch, Waleryan Podlewski wł. d. ze Lwowa, Rudolf Jenkner z Białej, Jan Bukowski wł. d. z Kongresówki, Józef Ringer z Prus, Franciszek Heinz kupiec z Wrocławia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 23 listopada wieczór. Kanclerz ks Gorczaków przybył tu; na jego spotkanie wyjechał był do Ługi tajny radzca Hamburger.

Berlin 25 listopada. Dzienniki mówią, że od poniedziałku areszt hr. Arnima mniéj jest ścisły; może on wyjeżdżać z domu bez straży i korzysta też z tego.

Paryż 24 listopada. Cesarzowa Rosyjska powitaną była w tutejszym dworcu kolei północnej z wielką wystawnością i oznakami sympatyi. Cesarzowa jest cierpiącą i nikogo dotąd nie przyjęła. Z tego powodu ministrowie zapisali się tylko, a Mac-Mahon dopiero jutro będzie przyjęty.

Paryż 24 listopada. Rada municypalna odrzuciła 40 głosami przeciw 25 wniosek względem odroczenia rozpraw nad pożyczką.— *Le Soleil* mniema, że gabinet pozostanie do Bożego Narodzenia w teraźniejszym składzie swoim i że kwestye konstytucyjne odroczone będą do tego czasu.

Paryż 25 listopada. Jules Simon otrzymał od Thiersa polecenie, aby ideę jego o obecnem przesileniu przedstawił na zebraniu wszystkich trzech odcieni lewicy. Porażka Grivarta w wyborach municypalnych w Rennes, mocno dotknęła rząd. We czwartek odbędzie się zgromadzenie deputowanych bonapartystowskich, na którem Rouher wyłoży program stronnictwa umówiony w Chislehurst. Według niego deputowani bonapartystowscy mają głosować przeciw ustawom konstytucyjnym a osobliwie przeciw przyznaniu Mac Mahonowi prawa rozwiązania Izby.

Londyn 25 listopada. W Birkenhead wybrany został do parlamentu kandydat konserwatywny Magiver 3421 głosami; przeciwnik jego liberalny kandydat Stitt otrzymał 2474 głosów.

Londyn 24 listopada. Donoszą z Bombaju: Szyr Ali uwięził Jakuba chana z obawy, aby tenże nieodstąpił Heratu Persyi. Według doniesień *Timesa* z Kalkuty, obawiają się, aby uwięzienie Jakuba chana nie sprowadziło groźnych zawikłań i nie spowodowało interwencyi rządu wschodnio-indyjskiego.

Londyn 24 listop. Bióro Reutera dowiaduje się z Pernambuco (w Brazylii) telegrafem z d. 20 b. m., że jak doniesiono tam z Buenos-Ayres, rewolucya zoatała stłumioną a jenerał Mitre uszedł. Toż samo bióro otrzymało telegram z Para de Belan (w prowincyi brazylijskiej Para) z d. 22 b. m., który donosi, że panuje tam nieprzyjacielskie usposobienie dla cudzoziemców i obawiają się wybuchu zatargów. Gubernator prowincyi zażądał z tego powodu pomocy wojskowej.

Londyn 25 listopada. Bióro Reutera donosi z Buenos-Ayres z d. 21 b. m., że panuje tam zupełna spokojność. Cudzoziemcy nie są nagabywani; powstanie dotychczas ograniczone do prowincyj wewnętrznych a małe skutki jego dają się uczuwać w stolicy; żegluga nie doznaje przeszkód, obce okręty wojenne nie opuściły bez żadnego wyjątku stacyj swoich; wszystkie banki otwarte a i bank argentyński czynności swoje na nowo podjął. W Montevideo panuje zupełna spokojność.

Dover 24 listopada. Carowa odpłynęła ztad o godzinie 10½ rano wraz z Carewiczem i W. ks. Aleksym do Calais. Odprowadzili ją do Dovru ks. Edynburski, hr. Szuwałow i wicehr. Sidney.

Konstantynopol 24 listopada. Naczelny redaktor dziennika *Progrès d'Orient* został powołany przed policyę.

Spóźnione sprawozdanie z wtorkowego posiedzenia Izby niższej Rady Państwa podajemy dzisiaj wraz ze sprawozdaniem wczorajszem. We wtorek zapowiedział prezes Izby, że w celu szybszego ukończenia obrad nad ustawą akcyjną i przystąpienia do budżetu, Izba niższa codziennie odbywać będzie posiedzenia, z wyjątkiem dnia dzisiejszego. We czwartek bowiem Izba Panów obraduje, a minister sprawiedliwości i koniecznie na tem posiedzeniu znajdować się musi, równie jak przy dyskusyi projektu ustawy akcyjnej w Izbie niższej. Jutro więc następne posiedzenie tej ostatniej.

Z powodu objaśnień danych przez ministra handlu Banhansa na wtorkowem posiedzeniu, o których podaje kilka uwag jeden z naszych korespondentów wiedeńskich, trzy kluby stronnictw wiernokonstytucyjnych zbiorą się dziś lub w niedzielę, dla naradzenia się wspólnie nad kierunkiem, jaki wobec gabinetu, który solidarnie z p. Banhausem stanął, zachować nadal mają.

Dziś komisya budżetowa miała obradować nad ustawą finansową. Nie mamy zresztą nic do doniesienia z ostatnich obrad, chyba tę jedną okoliczność, że podczas interpelacyi ministra Stremayra o mieszkaniu biskupa gr. kat. w Przemyślu, X. Juzyczyński pomimo, że jest gr. kat. kanonikiem przemyskim, uporczywie milczał.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że N. Pani ma dzisiaj wyjechać do Gödöllö.

Nordd. Allg. Ztg pragnie dziś naprawić niezgrabny krok, jaki uczyniła, wystąpiwszy zbrojno przed kilkoma dniami przeciw prasie wiedeńskiej, że ta za wiele oszczędza Arnima. Dzisiejszy jej artykuł ma być odwrotną stroną ówczesnego, ale ciemniej celuje niezręcznością publicystyczną. Wtedy wołał organ rządu berlińskiego, że skoro prasa wiedeńska ma reprezentować opinię publiczną, więc opinia publiczna okazuje dla Prus nieprzyjaźń; należy mieć to na pamięci w Berlinie. Teraz zaś dowiaduje się *Nordd. Allg. Ztg*, że prasa wiedeńska, a najmniej obie *Pressy*, stara i nowa reprezentują opinię publiczną, a zatem to co one piszą o Arnimie nie jest wyrazem opinii publicznej Niemców austryackich, którzy pełni są uczuć przyjacielskich dla Prus. Zdaje się, że artykuł ten był napisany z nakazu, ale autor jego nie umiał sobie inaczej począć, jak przenicować pierwszy swój artykuł. Te same jednak w obu widoczne dziury.

Parlament niemiecki rozpoczął we wtorek obrady nad kodeksami sądowemi. Minister sprawiedliwości Dr Leonhardt narysował ustawę o urządzeniu sądów, a następnie rzekł w odpowiedzi na zarzuty, iż parlament może tylko zasady organizacyjne sądownictwa uchwalić, ale nie wygotować szczegółów, bo do tego niema według konstytucyi prawa. Minister rzekł, iż kodeksy te, jakoto karny i cywilny, oraz kodeksy postępowania stanowią jedną całość, a lubo nie roszczą sobie prawa do doskonałości, wszelako zawierają w sobie to co się dało obecnie osiągnąć; nie należy jednak odrzucać tego co dobre, dla tego, że nie jest najlepsze. Wirtemberski minister sprawiedliwości Mittnacht zdawał następnie sprawę nad postępowaniem karnem, a bawarski minister Fäustle nad postępowaniem cywilnem. Obaj mówcy nadmienili, że ze wszystkich kodeksów niemieckich powzięto, co było w nich dobre. Lasker nagania ustawę o organizacyi sądów, nie może się dopatrzeć jedności w kodeksach, domaga się nieograniczonej jedności, jako rękojmi prawności. Windhorst uznaje uwagi Laskera za słuszne, ale oświadcza się przeciw nim z powodu, że prowadzą do jednostajności całych Niemiec, nie uwzględniając stosunków i interesów szczególnych, a domaga się wreszcie, aby najwyższy sąd nie był w Berlinie pod bokiem najwyższych władz, a to dla zabezpieczenia go od wpływów. Dalsze obrady odroczono do dnia następnego.

W każdym kraju dobrze administrowanym a raczej dobrze administrującym się, tak rady municypalne jak powiatowe, będące reprezentacyą interesów lokalnych, nie mają cechy politycznej; bywają i tam stronnictwa, ale również z interesów miejscowych wypływające, nie zaś występujące jako niedołężne naśladownictwa wielkich politycznych stronnictw. Duch centralizacyi przejmujący całą Francyę aż do szpiku, sprawił, że tak wybory departamentowe jak gminne teraz odbyte obracały się około tych samych chorągwi, jakie wywieszano zawsze przy wyborach do ciała prawodawczego. Liczą więc, ilu republikanów a ilu konserwatystów dostało się do rad gminnych. Okazało się zaś z tych wyborów, że po większych miastach wybrano republikanów, na prowincyi zaś konserwatystów.

Nie ma już więcej mowy o złączeniu się obu środków Zgromadzenia wersalskiego. Ze strony prawego środka postawiono warunki połączenia się, w szeregu których nie ma ogłoszenia stałej i stanowczej Republiki. Tymczasem wobec bliskiego otwarcia Izby, dzisiejszy gabinet ma się utrzymać przynajmniej do Bożego Narodzenia, a po ten czas nie przyjdzie jeszcze do obradownia nad ustawami konstytucyjnemi. Ustawy te więc będą obradowane pod auspiciami nowego gabinetu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 25 listopada wieczór *(pryw.) Presse* donosi: hr. Mieroszowski wystąpił z koła polskiego, nie zgadzając się na regulamin jego. W niedzielę odbędzie się narada wszystkich klubów wiernokonstytucyjnych dla naradzenia się nad postępowaniem dalszem wobec przedstawienia rządowego polityki w sprawie kolei żelaznych.

Berlin 26 listopada. Parlament uchwalił przekazanie ustawy o organizacyi sądownictwa, komisyi z 28 członków złożonej.

Paryż 26 listopada. Były minister cesarstwa Klemens Duvernois skazany został za nadużycie zaufania i oszustwo w sprawie *banque territoriale d'Espagne* na dwa lata więzienia i 500 fr nków grzywny; również trzej wspólnicy jego zostali skazani.

Rzym 26 listopada. Izba deputowanych wybrała prezesem kandydata prawicy Biancherego 236 głosami przeciw 172.

Hendaye 26 listopada. Karliści uderzyli na Marcial, ale zostali odparci.

Londyn 25 listopada. *Times* dowiaduje się z Aleksandryi, że Francya zgodziła się również na reformę sądownictwa egipskiego; dotycząca umowa jest już podpisaną, i przedłożoną będzie Zgromadzeniu narodowemu. (Na mocy tej umowy ustają sądy konsularne a cudzoziemcy podlegają sądom miejscowym. *Red.*).

Alger 25 listopada. Zaprzeczają urzędownie pogłoskom o mniemanem zaburzeniu umysłów, panującem w Algieryi. Nigdzie nie można dostrzedz śladu jego, i nie aresztowano żadnego z naczelników plemion algierskich. Zbiegowie marokańscy i tunetańscy zostali rozbrojeni i odesłani napowrót. Również zaprzeczają pogłosce o zamiarze odstąpienia Niemcom jednego z portów marokańskich.

Kursa. Wiedeń 26 listopada godz. 2 m. 22. 4⅕ zjedn. dług państwa bankn. 69·90 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 55 — Losy z r. 1860 109 50. — Akcye banku 996. — Akcye kredytowe 234 25. — Londyn 110 60 — Srebro 105·25· — Dukat. · · — Lombardy 132 25. — Losy z roku 1864 138 75 — Akcye franko-austr. 59·—. — Napoleondor 8·91.— — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 241·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 143 75. — Akcye kolei północno-wsch. 113 —. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 21·60. — Oblig. indemniz. gal. 83·50 —. Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 105·50 Akcye anglo-banku 146 —. — Akcye kolei rządowej 303 50. — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 150 —. — Tramway 128· — — Akcye banku budowy 35 —. — Akcye kolei wschodn. 54·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 28·—. — Akcye banku zjedn. 116·50. Losy tureckie 55 40 — Losy prem. węg. 81 75. — Akcye kolei bogumińskiej 134·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 193 —. — Akcye kolei półn. zach. 142 25 — Akcye franko-węg. 75 25. — Ogólny austr. bank 45 50. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 listopada.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	106 —	104 25
Kupony srebr. płatne "	105 50	103 75
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 —	153 50
Talary pruskie za 100 tal.	164 25	162 50
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 25	83 —
4% listy zastaw. " "	75 —	74 —
5 " listy zastaw. " "	84 75	83 25
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 25	92 25
6-proc. " " 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. " " 18 l.pł.bn	93 50	92 50
7-proc. " " 20 l.pł.bn	— —	97 —
Listy hipoteczne	88 75	88 25
6 " " zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 " oblig. poż. węg. " 120 zł.	98 50	96 50
Losy prem. węg.	82 50	80 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	— —	235 —
" kolei Karola Ludwika zł. 210	244 —	241 —
" " Lwowsko-Czern. zł. 200	144 50	141 —
" " Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	93 50	92 25
4 " " " " II. "	93 50	92 25
5 " " " " rsr. 100	91 25	90 —
4 " " likwid. " " 100	79 50	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	33 —	31 —

Wiedeń 25 Listopada.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 —	69 90
" " " " srebr.	74 55	74 45
Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
" " " czeskie	98 50	98 —
" " " węgierskie	78 50	78 —
" " " galicyjskie	84 —	83 50
" " " bukowińsk.	82 50	82 —
" " " siedmiogr.	75 50	74 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	97 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 30	94 15
4 " galicyjskie	— —	74 25
5 " "	83 75	83 —
6 " galic. zakł. kred. włośc.	99 25	98 75
5 " węgierskie listy	86 —	85 50
5 " zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
5 " zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 50	87 —
5 " Domin. państw. 120 złr.	122 50	122 —
6 " Banku gal. hipot.	88 75	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	272 —	269 —
" " " 1854	103 25	102 75
" " " 1860	110 —	109 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	114 50	114 —
Losy pożyczki z r. 1864	139 —	138 75
" prem. pożyczki węg.	82 —	81 75
" Comorente	24 25	24 —
" Kredytowe	168 25	168 —
" Żeglugi par. na Dunaju	90 70	90 40
" księcia Salm	33 —	32 —
" " Palfy	25 —	24 —
" " Klary	26 50	26 25
" hr. St. Genois	26 50	25 50
" miasta Budy	24 —	23 50
" księcia Windischgraetz	22 50	22 —
" hr. Waldstein	23 —	22 50
" hr. Keglevich	13 50	13 —
" Rudolfa	13 50	13 —
" tureckie 400 frank.	55 80	55 60
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	996 —	994 —
Zakładu kredytowego	234 —	233 75
Żeglugi parowej na Dunaju	447 —	446 —
Kolei północnej Ferdynanda	1905	1900
Kolei rządowej fr. a.	304 —	303 50
" zachodniej c. Elżbiety	194 —	193 50
" Południowej	132 50	132 —
" Galicyjskiej	242 25	241 75
" Czerniowieckiej	145 —	144 —
" Albrechta	100 —	99 —
" węg. półn.-wschodniej	114 —	113 50
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	151 25	150 75
" Alföldsko-Fiumańskiej	138 —	137 50
" Koszycko-Bogumił.	135 —	134 —
" Siedmiogrodzkiej	134 —	— —
" Cisańskiej	192 25	191 75
" wschodnio-węgierskiej	56 —	55 50
" austryack. półn.-zach.	143 —	142 —
" Franciszka Józefa	188 —	— —
Banku anglo-austryackiego	146 —	145 50
" anglo-węgierskiego	29 50	29 —
" austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	230 —	229 50
Banku franko-austryackiego	59 25	59 —
" franko-węgierskiego	75 50	75 —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	74 50	74 —
" austryack. związkow.	22 50	22 25
" dla obrotu ogólnego	106 —	105 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	28 50	27 —
" Koszycko-Bogumińskiej	85 75	85 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	94 85
" Emisya z r. 1862	92 25	91 75
" państwowa St. 500 fr.	138 75	138 25
Emisya z r. 1867	· —	135 —
" południowa St. 500 fr.	109 25	109 —
Bony 1875—1876 6%	— —	221 —
" półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	— —	95 25
" " 100 zł.w.a.	— —	90 —
" " w srbr. 5%	105 —	104 80
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
" południowo półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
" gal.Kar.Lud. 300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	105 75	105 25
Emisya II.	103 —	102 —
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 50	78 —
Emisya z. r. 1867	— —	— —
" Siedmiogr. 200 złr. w.a.	80 —	79 75
" ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 25	93 15
" półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	87 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 27	5 27
" dukat na wagę	5 27	5 26
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	105 35	105 25
Srebro, kupony	105 40	105 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 24 listopada.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 13
" cesarski	5 25	5 18
Półimperyał rosyjski	9 03	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
" papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	83 80
" " " " " 4 "	75 50	74 50
" " Banku hipoteczn.	89 —	88 20
Obligi indemn. bez kuponów	84 25	83 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	243 50	241 60
" " lwowsko-czerniowieckiej	144 —	142 —
" banku hipoteczn. gal.	— —	234 —

Warszawa 24 listop.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 70	93 40
" " 2 " "	93 70	93 40
kupon "	— —	1 68
" " nowe " "	91 50	90 75
kupon "	— —	2 11
" lidwidacyjne " "	78 90	78 60
kupon "	— —	1 92
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	94 75
" " bydgoska	72 —	— —
" " terespolska	114 —	112 —
" " łodzka	100 —	99 —

Oddział budowy c. k. generalnéj inspekcyi austryackich kolei żelaznych.

Do Nru 9866/I. (2507-1-2)

Rozpisanie ofert.

Dostawa i postawienie wszelkich **oznak spadku, tablic ostrzegających i kobylic kolejowych** na przestrzeniach kolei żelaznych **Tarnów-Leluchów** i **Divazza-Pola** rozdaną będzie w **drodze ofert.**

Odnośne do téj rozprawy ofertowéj postanowienia i szczegółowe warunki rozdania, które nastąpi według sekcyj, mogą być przejrzane począwszy od 25 Listopada b. r. w oddziale budowy c. k. generalnéj inspekcyi austryackich kolei żelaznych, I. Postgasse Nr. 8 na III. piętrze, w godzinach od 9éj zrana do 3éj popołudniu.

Dotyczące oferty należy nadesłać tutaj opłacone najpóźniéj do 30 Grudnia b. r. do godziny 12éj w południe.

Wiedeń, 22 Listopada 1874 r.

M. Ritter v. Pischoff m. p.

NB. Za przedruk bez urzędowego wezwania nie płaci się.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 15358. (2508-2-3)

Dnia **4go Grudnia 1874 r.** odbędzie się w c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie druga licytacya ofertami, celem wydzierżawienia prawa propinacyi, przysługującego funduszowi religijnemu w zakładzie zdrojowym w Krynicy i w gmninach Krynicy i Słotwiny na lat trzy, począwszy od 1go Stycznia 1875 r. do końca Grudnia 1877 r.

Do użytku dołączoną jest jedna karczma we wsi Krynicy.

Cena wywołania jednorocznego czynszu dzierżawnego wynosi 3034 złr. 82 cent. w. a.

Główne warunki licytacyi są:

1) Raty dzierżawne należy spłacać miesięcznie z góry.
2) Kaucyę dzierżawną należy złożyć w wysokości ofiarowanego ćwierćrocznego czynszu dzierżawnego w gotówce lub w papierach państwowych.
3) Oferty opieczętowane zaopatrzone w 10% ceny wywołania, zaadresowane do c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie, mogą być wniesione li tylko do 4 Grudnia 1874 r. do godziny 10éj zrana.
4) Przyjmować się będą także oferty niżéj ceny fiskalnéj.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można tutaj i na miejscu w c. k. zarządzie w Krynicy.

Bolechów dnia 19 Listopada 1874.

Przewodniczący c. k. komisarz ministeryalny
F. Hlawaćzek.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*